



Maria Krawczyk historyk sztuki - Wstęp do katalogu wystawy

Twórczość Majida Jammoula ewoluowała od realizmu do abstrakcji. Zasadniczy zwrot dokonał się już w okresie studiów na warszawskiej ASP. Znakomitym przykładem rzeźby figuratywnej jest wykonana w 1973 roku praca *Pomimo ran*. Bolesny strzęp człowieka wspierający się na ocalałej ręce z niezwykłą siłą i determinacją walczy o życie. Jest coś w tej scenie co pozwala wbrew logice uwierzyć w jego wygraną... Cechujący autora optymizm, poparty płynącą z wyznawanej przezeń religii wychowania w kulturze wiary w reinkarnację, przekonanie, iż piękno rodzi się z bólu, sprawiły, że motyw zwycięskiego powstania z upadku i nieuchronnego odrodzenia się stał się jednym z najważniejszych w całej jego twórczości. Począwszy od czwartego roku studiów skoncentrował się na wyrażaniu treści mową abstrakcyjnych znaków. W 1974 roku modeluje w glinie pierwsze prace z długiego cyklu *Arabska kaligrafia* inspirowanego pismem arabskim, a konkretnie jego odmianą kuficką o geometrycznym „kwadratowym” zarysie. Są wśród nich między innymi: *Zwycięstwo* przypominające swym układem słynny posąg Nike z Samotraki, rozbudowany przestrzennie *Portret rewolucjonisty* oraz kilka wersji konia podnoszącego się z upadku. Uderza trafność z jaką artysta, przy użyciu prostych quasi- geometrycznych form ukazał dramat zwierzęcia, energię i celowość jego ruchów. Serię prac nawiązujących do kroju („architektury”) arabskich liter zamyka monumentalna w swym założeniu kompozycja przestrzenna *Feniks powstający z popiołów- Pomnik dla zburzonego miasta*. Wśród potrzaskanych kamiennych bloków pną się ku górze trzy smukłe filary zwieńczone koroną uwiłt z litero-podobnych kształtów. Niezwykle oszczędny, a zarazem wymowny w swym przekazie projekt był przygotowany w ramach dyplomu, który Jammoul obronił 2 maja 1975 roku uzyskując oceną bardzo dobry z wyróżnieniem. Prace z okresu studiów pokazał na wystawie indywidualnej w Warszawie w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki (KMPiK).

W tymże 1975 roku powrócił do Damaszku. Został wykładowcą w Departamencie Rzeźby na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Damasceńskiego. W 1981 roku zakończył kontynuował pracę pedagogiczną i objął stanowisko Dyrektora Centrum Sztuk Plastycznych im. Adham Ismaila, na którym pozostał do 1990 roku. W latach 1992-2003 był wicedyrektorem Departamentu Teatru i Muzyki w Ministerstwie Kultury. Działał aktywnie w syryjskim Związku Artystów Plastyków jako jego wiceprzewodniczący (1981-1991) i członek Prezydium (1981-1998). Pomimo rozlicznych obowiązków i zajęć potrafił znaleźć czas na własną twórczość. Stworzył szereg interesujących kompozycji w brązie. Zmienił się charakter plastycznej wypowiedzi. Układy o mocnej strukturze zastąpiły formy lżejsze, bardziej elastyczne, czerpiące inspirację z obserwacji żywych organizmów, charakteryzujące się gibkością przypominającą swobodny gest ręki kreślącej zwiewne znaki w przestrzeni. Rzeźba *Duma* (1991), kontynuując cykl *Arabska kaligrafia*, stanowi przykład ilustrujący rodzaj zmian zachodzących w twórczości autora. Zrezygnował z konstrukcji na rzecz jej rozluźnienia. Rolę przekaźnika treści przejęła elastyczna linearna forma. Silnie wygięta, naprężona, usiłuje oderwać się od podłoża. Neutralną gładkość powierzchni wcześniejszych prace zastąpiła rozwibrowana faktura.



Kolejne realizacje cechuje zwiększona płynność kształtów i bogactwo rozwiązań teksturalnych. *Ahlam-damasczeńska dama* (1994) – sugestywny wizerunek kobiety ukazanej w pozie eksponującej jej krągłe biodra. Rozedrgana forma o kapryśnym obrysie imituje bogactwo stroju, wyczarowuje wrażenia lekkości poruszanej wiatrem tkaniny. Mamy tu do czynienia z interesującym, ale odosobnionym przypadkiem przełożenia na język abstrakcji konkretnego, zaczerpniętego z otaczającej rzeczywistości motywu. Dla wyrażania osobistych wrażeń, przemyśleń i odczuć, oraz pojęć i sytuacji o wymowie uniwersalnej, sięga po kształty wydłużone i wąskie, lub szersze kojarzące się z dziwnie żywotną, mięsistą wstążką. Zwiija je, zapętla tworząc *Diagram pełnego zajęć dnia* (1991). Wyrazista, układająca się w pionowe fałdy faktura informuje o ich nadmiarze.

Dwie wersje *Łuku Erosa* wykonane w 1992 i 1999 roku opowiadają o emocjach. Kompozycja obu brązów rozwija się liniowo rysując w przestrzeni rodzaj pętli, której końce zdają się dążyć do spotkania. Różnice uwidaczniające się w sposobie poprowadzenia krzywizn i intensywności skrętu. *Rozczarowanie* (1996). Zwinęta na wzór pionowo ustawionej agrałki, zwiesza nieistniejącą głowę w geście smutnej rezygnacji. Ideę niekończącego się ruchu wyraża *Perpetuum mobile* (1997) przypominająca swym wyglądem wstęgę Möbiusa.

Dwie kameralne prace zaistniały w większym formacie jako rzeźby parkowe. Pierwsza z nich to *Horyzont* (1992). Kompozycję tworzy przełamany krąg, przecięty cięciwą wypływających poza jego obręb fal. Prosty, ale jakże czytelny symbol podziałów występujących między państwami usytuowanymi na dwu brzegach Morza Śródziemnego.

Temat drugiej rzeźby pt. *Odrodzenie- Próba wędrówka Kadmosa* (1995) został zapożyczony z mitologii greckiej. Jest to opowieść o synu fenickiego króla Agenora, który na rozkaz ojca wyruszył na bezowocne, pełne dramatycznych przygód poszukiwanie zaginionej siostry Europy. Nie wrócił do ojczyzny, zbudował Teby i stał się ich władcą. Nauczył swoich poddanych fenickiego alfabetu. Pod koniec życia został wraz z żoną przemieniony w węże. Smutne zakończenie, ale nie dla autora wierzącego wychowanego we wierze w reinkarnację! I tak znajdujemy wytłumaczenie dla występującej w tytule nuty optymizmu. Rozciągnięta w czasie i przestrzeni historia bohatera została sprowadzona do plastycznego symbolu morskiej wyprawy. Pomimo umownego kształtu, nie mamy wątpliwości, że jest to antyczny statek. Silnie skrzycona forma odsłania swoje wnętrze, jakby zapraszając do środka. Linie płynne lub proste rysują wyrazisty, partiami wręcz agresywny, nacechowany dynamizmem profil rzeźby. Kompozycję zamyka zmarszczony wiatrem żagiel. W 2001 roku mierząca ponad 5 metrów wysokości rzeźba z brązu (pierwowzór był wykonany w żywicy) stanęła w Międzynarodowym Parku Rzeźby w chińskim mieście Changchun.

Niezwykłym dramatyzmem i energią ruchu wyróżnia się *Bunt feniksa z Kany*. Forma strzela ku górze niczym wirujący płomień, jak mityczny ptak odradzający się z popiołów. Praca jest wyrazem spontanicznej reakcji autora



na wieść o zbombardowaniu przez lotnictwo izraelskie obozu ONZ, w którym schronili się zwykli Libańczycy wraz ze swymi dziećmi. Tragiczne wydarzenie z 18 kwietnia 1996 przetrwało pod nazwą „Masakra w Kanie”.

Obok rzeźb parkowych Jammoul ma w swym dorobku obiekty prawdziwie monumentalne. W 1977 roku otrzymał I nagrodę w konkursie na projekt płaskorzeźby dla Centralnego Cmentarza Martyrologii w Najha. W gotowym już pomniku miał do dyspozycji pas o długości 18 i szerokości 2 metrów. Wypełnił go reliefem w brązie. W centrum kompozycji rozwijającej się na wzór fryzu, umieścił postać żołnierza-zwycięzcy. Po jego prawej stronie rozgrywają się sceny walki w obronie kraju. Po lewej obrazki mówiące o codziennym życiu oraz działaniu wojska w czasie pokoju. Młoda kobieta o rozwianych włosach występuje w podwójnej roli – wojowniczką i szczęśliwą matką. Sposób obrazowania epickiej opowieści jest bliski stylistyce socrealizmu. Zapytany, o powody które zadecydowały o takim wyborze, wyjaśnił, że była to jego suwerenna decyzja, nie wynikająca (jak sądziłam) z nacisków ze strony zleceńodawców; podjął ją w przeświadczeniu, że temat wymaga przekazania go w zrozumiałej dla każdego formie plastycznej.

Kolejna gigantyczna płaskorzeźba pt. *Osiągnięcia Syrii* ozdobiła w 1980 roku pawilon krajowy na Międzynarodowych Targach w Damaszku. Tym razem artysta użył blachy miedzianej. Relief został wydobyty metodą repusowania. Kompozycję tworzą wąskie listwy układające się w poziome wiązki lub rozchodzące się promieniście. Na ich tle widnieją swobodnie rozrzucone symbole różnych gałęzi syryjskiej gospodarki. Całość flankują ukazane w locie ptaki; ich obecność wprowadza w dynamiczny układ form dodatkowy element -ruch.

W 2000 roku na głównym placu Jaramany odsłonięto *Pomnik Męczenników* zrealizowany według projektu uhonorowanego I nagrodą w konkursie rozstrzygniętym w 1996 roku. Miasto zamieszkują Druzowie (Darazyci) wyznawcy religii monoteistycznej powstałej z połączenia cech islamu, chrześcijaństwa, judaizmu i wpływów gnostycyzmu. Wierzą w wędrówkę dusz, która prowadzi do zjednoczenia z Kosmicznym Umysłem. Według ich wierzeń z nieba zstąpi na ziemię pięciu rycerzy uzbrojonych w miecze aby zrobić porządek przed końcem świata. Do tego wątku nawiązuje kształt pomnika. Pięć strzelistych u góry zakrzywionych szablów – wykonanych ze stali chromowej i ozdobionych misterną złotą arabeską – tworzy, wizualnie lekką konstrukcję, którą wieńczy przezroczysta kopuła. Pod niezwyklej baldachimem stoją trzy, odlane w brązie, przywarte do siebie plecami postacie. Każda z nich pełni rolę symbolu. Poległy-do końca wierny, z dłonią zastygłą na drzewcu chorągwi, przypomina o bohaterstwie Druzów, którzy pod dowództwem Sultana al-Atrasza w latach 1927-1928 uczestniczyli w powstaniu skierowanym przeciw mandatowym rządowi Francji. Żołnierz bez broni, w radosnym geście rozpostartych ramion unoszący ku górze zwycięski sztandar symbolizuje pokój. Matka uosabia ojczyznę, a jej prezentowany z dumą synek personifikuje przyszłość.



W trakcie 28 niezwykle pracowitych lat spędzonych w Syrii Majid nie tracił kontaktu z Polską. Publikował w różnych czasopismach artykuły popularyzujące naszą kulturę i sztukę. W 1986 roku uczestniczył w Międzynarodowym Sympozjum Rzeźbiarskim w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. W jego trakcie zrealizował w piaskowcu rzeźbę pt. *Tęsknota*, która znalazła się w stałej ekspozycji plenerowej. Centrum zakupiło do swojej kolekcji mniejszą jej wersję- wykonaną w brązie *Tęsknotę II*.

W 2003 przyjechał do Warszawy, tym razem na stałe. Polska miała stać się jego drugą ojczyzną, ale poczucie więzi z rodzimym krajem nigdy nie osłabło. Świadczy o tym zarówno patriotyczna postawa artysty, jak i jego sztuka zakorzeniona w tradycji regionu, z którego pochodzi.

Obdarzony empatią i energią działania, włączył się w życie artystyczne stolicy. Został aktywnym działaczem Warszawskiego Okręgu ZPAP, a zwłaszcza Sekcji Rzeźby, której przewodniczył w latach 2006-2013.

W pracy twórczej konsekwentnie zmierzał w kierunku doskonalenia formy, którą do dziś traktuje jako wartość nadrzędną wobec treści. Podąża za nią i - jak mówi - słucha jej podpowiedzi. Preferuje czystą abstrakcję, ale niekiedy wprowadza elementy zaczerpnięte z rzeczywistości.

Feniks (brąz, 2013) inspirowany mitem o nieiszczalnym ptaku, został pokazany w momencie odradzania się z popiołu, w chwili gdy materializuje się jego ogon i fragment skrzydła. Kolejny przykład czytelnego cytatu znajdziemy w *Jeziorko łabędzim* (żywica + granit, 2018). Abstrakcyjna forma naśladująca wygląd lekkiej, poruszanej w tańcu spódniczki baletnicy, płynnie przechodzi we wdzięcznie wygiętą szyję łabędzia. Energiczny skręt ptasiego dzioba symuluje obrót kompozycji. Kiedy oglądałam w pracowni gipsowy odlew rzeźby, miałam wrażenie, że wystarczy przymknąć powieki, żeby usłyszeć muzykę i podziwiać grację ruchów baleriny.

Niewielka pod względem rozmiarów *Pieta syryjska* (2015) należy do najbardziej osobistych i przejmujących dzieł artysty. Z gruzów, z reliktów architektury formuje się tragiczna postać kobiety niosącej w ramionach martwe ciało dziecka. Niezwykły rapsod żałobny pamięci ofiar okrutnej wojny...

Ekstaza (lub *Odrodzenie*, żywica, 2007) stanowi przykład bezpośredniego odwołania się do natury. Artysta sięgnął po granat, który występuje w wielu religiach jako symbol płodności. Dorodny owoc jest pęknięty, skazany na obumarcie, ale w jego rozdartym wnętrzu jest pełno ziaren, z których powstanie nowe życie.

Najczęściej utrwała rzeźby w brązie, lub mniej kosztownej żywicy, ale pracuje też w kamieniu. Na wystawie zobaczymy dwa obiekty zrealizowane w najszlachetniejszym spośród występujących w Polsce marmurów, zwanym Białą Marianną. *Genesis* (2014) przedstawia metaforyczny obraz narodzin wszechświata. Centralnie



usytuowana kula (na „rewersie” wklęsła), pełni rolę tzw. osobiwości – czyli nieskończenie gęstego i gorącego punktu, którego Wielki Wybuch (w rzeźbie ukazany w postaci dwóch , gwałtownych zawirowań)zapoczątkował wszechświat.

Bryza (2015)- próba- w moim odczuciu nader udana- zobrazowania zjawiska atmosferycznego. Zadziwia wirtuozeria z jaką artysta wykuwa w opornym materiale- optycznie lekkie, sprawiające wrażenie powiewających na wietrze- formy.

Kompozycja *Perły z zatoki* (lub *Katar*, brąz + granit, 2014)przypomina *Genesis*, ale różni się znacznie w sposobie opracowania. Szlachetną powściągliwość zastąpiła zamierzona dekoracyjność układu. Tytułowa perła i przepych fałdzystych form symbolizują bogactwo kraju, o którym mowa w tytule.

Jammoul chętnie powraca do wcześniej podejmowanych tematów. Tak też było w przypadku zrealizowanego w 2006 roku *Erosa*. Różni się on znacznie od linearnych kompozycji z 1992 i 1999 roku. Jest obły, mięsisty. Pręży się, zwija niczym ślimak. Emanuje zwierzęcą wręcz zmysłowością.

Wierzenia i mitologia starożytnej Mezopotamii są dla autora niewyczerpanym źródłem inspiracji. Dwukrotnie nawiązał do mitu o trudnej relacji pomiędzy Isztar-boginią wojny i miłości cielesnej i jej umiłowanym (wg innej wersji- małżonkiem) Tammuzem. Dzięki podstępowi kochanki musiał zamiast niej spędzać pół roku w podziemnym świecie. Powracał na wiosnę, dlatego był czczony jako bóstwo odradzającej się przyrody, roślin i pól. Dialog (brąz + granit, 2006) przedstawia bohaterów mitycznej opowieści pogrążonych w rozmowie. Pomimo umowności potraktowania figur, nie jest trudno w kapryśnie zarysowanych sylwetkach rozpoznać postacie kobiety i mężczyzny. W 2010 roku na Polu Mokotowskim w Warszawie stanęła dwu i pół ponad trzy metrowa, wykuta w piaskowcu rzeźba parkowa. Jej kompozycja, powtarzała schemat pracy z 2006 roku. Zmieniły się jednak proporcje i sposób ukształtowania figur. Zasadnicza różnica polegała jednak na zbliżeniu postaci. Fizyczny i emocjonalny dystans zastąpiła Symbioza.

W 2016 roku w podziemiach kościoła św. Piotra i Pawła w Krakowie była eksponowana wystawa pt. „Być razem”- Medalierskie rozmowy z Janem Pawłem II. Wśród prac 58 autorów biorących udział w wystawie znalazła się rzeźba medal Majida *Bóg jest jeden*, nawiązująca do ekumenicznego spotkania w Asyżu, zwołanego w 1986 roku z inicjatywy polskiego papieża. Ideę tego niezwykłego wydarzenia symbolizują dwa przenikające się okręgi powstałe w wyniku skrzywienia przypominającej obręcz formy. W ich centrum znajduje się przezroczysta szklana kula symbolizująca Absolut. Awers kompozycji wypełnia cytat z listu św. Pawła Apostoła do Efezjan: „Jeden jest bóg Ojciec wszystkich, który ponad wszystkimi i we wszystkich.” Na odwrocie znajdują się symbole religii , których przedstawiciele uczestniczyli w spotkaniu.



W najnowszych pracach, zaczął wykorzystywać materiał już przetworzony. Jest nim gruby drut miedziany, którego elastyczność umożliwia tworzenie rzeźb linearnych odznaczających się lekkością kompozycji i czystym rysunkiem płynnie przemieszczających się w przestrzeni form.

Pełnowymiarowa rzeźba jest i z pewnością pozostanie dla Majida sprawą pierwszoplanową, ale od trzech lat wypowiada się również w medalierstwie. Podstawy warsztatu opanował w ASP w pracowni prof. Zofii Demkowskiej. Dwukrotnie prowadził wraz z Anną Wątróbską warsztaty medalierskie- w 2011 roku w Syrii dla młodzieży z dwuletniej szkoły artystycznej w Damaszku, a w 2014 roku w Katarze dla stołecznego Katarskiego środowiska plastyków w Dausze (Ad-Dauha). Twórczo zainteresował się tą dyscypliną pod niewątpliwym wpływem i współpracą z Anną Wątróbską.

Pierwsze prace poświęcił tragicznie doświadczanej ojczyźnie.

Szczególnym dramatyzmem formy i treści odznacza się wykonany w 2015 roku medal pt. *Homo Homini* („They have burned my home country”). Rozedrganą powierzchnię rozrywa klin z wrytymi na nim słowami oskarżenia. Jest jeszcze fragment zburzonego domu, pocisk i ręka wzniesiona ku górze w geście błagającym o pomoc. Wymowa rewersu jest silniejsza. Wypaloną, zrytą pociskami ziemię, pokrywają rozrzucone bezładnie szczątki zabytkowej architektury. Jednak największe wrażenie sprawia widok uciekającej z umarłego miasta rodziny. A może uchwycone w negatywie sylwetki, są tylko wspomnieniem po tych co odeszli na zawsze?

W latach 2015-2018 powstał cykl jednostronnych medali pt. *Syria*. Wszystkie mają klasyczny kolisty kształt. W centrum każdego krążka widnieje data kolejnego roku wojny domowej. Na płaskim, neutralnym tle rysują się zgliszczona, oraz zmniejszająca się wraz z upływem czasu, pozostałości po zabudowie. Na medalu z 2018 roku są to już tylko puste szkielety wieżowców...

Walka o przetrwanie (2015)- przewrócona łódź i ręka wynurzająca się z odmętów. Smutna, pełna plastycznej ekspresji metafora losu uchodźców.

Medal pt. *W hołdzie Zaha Hadid* (2017) powstał w dowód uznania dla zmarłej w 2016 roku brytyjskiej architektki pochodzącej z Iraku, wybitnej przedstawicielki dekonstruktywizmu, kierunku charakteryzującego się obecnością krzywoliniowych kształtów. Podziwiał jej niezwykle projekty architektoniczne, oraz odznaczające się płynnością linii futurystyczne szkice i rysunki. Kompozycja medalu nawiązuje do ażurowej architektury dekonstruktywistki, a zarazem wpisuje się w stylistykę wcześniejszych prac artysty.



Realizacja rzeźby jest pracochłonna i zajmuje mnóstwo czasu. Rysunek pozwala na spontaniczność, na bezpośrednie przelanie myśli na papier. Nic więc dziwnego, że Majid chętnie sięga po ołówek, długopis, flamaster lub węgiel aby wykonać rysunki koncepcyjne rzeźb, nad którymi pracuje, lub sformułować pomysły, które być może zrealizuje po latach. Tak było w przypadku szkiców koncepcyjnych do rzeźby linearnej nakreślonych w 2005, a dziś urzeczywistnionych w kompozycjach z drutu.

Atrakcyjne pod względem formy plastycznej rysunki, posłużyły autorowi jako wstępny materiał dla tworzenia grafik komputerowych. Kadruje wybrane fragmenty szkiców, multiplikuje je, powiększa, przetwarza, wzbogaca kolorem, uzyskując nowe, zaskakujące efekty. Powstają kompozycje oparte na kontrastach mocnych witalnych form i pajęczo delikatne konstrukcje. Układa je w cykle tematyczne o sugestywnych nazwach. Dobrze się stało, iż niezwykle interesujące, ale nigdy dotąd nie prezentowane publicznie prace na papierze, będą miały swoją premierę w Galerii Domu Artystów Plastyków.

Na zakończenie, być może zbyt obszernego wstępu, pragnę wyrazić nadzieję, że pierwszy retrospektywny przegląd twórczości Anny Beaty Wątróbskiej-Wdowiarskiej i Majida Jammoula spotka się z uznaniem, na które w pełni zasługuje.

Maria Teresa Krawczyk